Rok 2. №. 186. Sosnowiec, piątek 12 sierpnia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00.
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

ORGAN NIEZALEŻNY DEMOKRATYCZNY.

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.
FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Gen. Zagórski zaginął.

Poszukiwania wypuszczonego na wolność generała.

WARSZAWA, 11. 8. Dzienniki opozycyjne rozpoczęły alarm z powodu zaginięcia gen. Zagórskiego, który w sobotę wieczorem przybył do Warszawy z Wilna.

Wobec alarmów tych stwierdzić należy następujący faktyczny stan rzeczy na podstawie zebranych przez nas informacyj.

W sobotę po godz. 7 ej wieczór przybył do Warszawy, w towarzystwie oficera — konwojenta kpt. Mijakowskiego gen. Zagórski w stroju cywilnym i stamtąd udać się miał do Belwederu, by zameldować się marszałkwi Piłsudskiemu i otrzymać zwolnienie z więzienia i zarazem złożyć przyrzeczenie stawienia się na każde wezwanie.

Z powodu wcześniejszego wyjazdu marszałka Piłsudskiego do Kalisza, na uroczystości legjonowe, zameldowanie gen. Zagórskiego u marszałka zostało odłożone do wtorku 9 b. m., o czem zawiadomił go adjutant marszałka major Wenda na dworcu.

Gen. Zagórski przyrzekł zameldować się w tym dniu w Belwederze i porozumieć się telefonicznie co do bliższego terminu. Rzeczy swoje złożył w przechowalni na dworcu za kwitem i prosił o odwiezienie go do łaźni Fajansa, na Krakowskiem Przedmieściu, skąd udać się miał sam do domu.

Towarzyszący gen. Zagórskiemu kpt. Mijakowski odwiózł go autem belwederskim, które oddał do dyspozycji major Wenda. W jakiem miejscu rozstał się z generałem kpt. Mijakowski, nie stwierdzono dotychczas, wobec niemożności przesłuchania w dniu wczorajszym kpt. Mijakowskiego, który wyjechał do swej rodziny w Pruszkowie.

Prokurator wojskowy, przy sądzie okręgowym w Warszawie płk. K. S. Kaczmarek, mający obowiązek doręczenia gen. Zagórskiemu aktu oskarżenia, wobec wiadomości o niezameldowaniu się jego w Belwederze i niewiadomem miejscu pobytu polecił organom śledczym żandarmerji odszukanie gen. Zagórskiego i przeprowadzenie dochodzeń.

Pierwsze dochodzenie stwierdziło, że rzeczy złożone w garderobie odebrane zostały za kwitem tego samego dnia około 10 wieczór, jak się zdaje przez Zagórskiego.

Przeprowadzone dochodzenie w łaźni nie dało żadnych wyników.

Stwierdzono również, że gen. Zagórski nie był ani u swej rodziny przy ulicy Flory, ani też w swojem mieszkaniu na Foksal 17.

Przypuszczalnie dzień dzisiejszy da bardziej pozytywne wyniki śledztwa, które prowadzone jest z całą energją

Demonstracje bezrobotnych w Łodzi.

ŁODZ, 11. 8. Wczoraj odbyły się tu ponowne demonstracje bezrobotnych w związku z ograniczeniem akcji zasiłkowej.

W Zgierzu przybrały zaburzenia ostry charakter. Tłum bezrobotnych wtargnął do lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy i zdemolował urządzenie biura. Wobec tego ściągnięto z Łodzi policję, która tłum bezrobotnych, pomimo uspakajających przemówień przedstawicieli starostwa i magistratu, zaatakował kamieniami. Podczas starcia 3 osoby odniosły rany.

Po mieście krążą patrole policji.

Również w Łodzi odbyły się demonstracje, które jednak policja szybko zlikwidowała, nie dopuszczając demonstrantów do województwa.

A więc będziemy kopać złoto na Polesiu!

WARSZAWA, 11.8 W sprawie eksploatacji złota poleskiego, zamieszcza jedno z pism warszawskich następujący wywiad z dyrektorem państw. instytutu geologicznego Morozowiczem. Profesor Morozowicz stwierdza:

— Sprawy złota na Polesiu zupełnie nie zaniedbujemy. Badania złotodajnych terenów poleskich są w toku.

Musieliśmy, niestety, przerwać prace na kilka tygodni, a to z tego względu, że brak nam było odpowiednich przyrządów. Po przyrządy te musieliśmy wysyłać specjalnie do Londynu i znów zabieramy się do dzieła. Mamy już zresztą wszelkie materjały do badań.

Dotychczas przeprowadziliśmy 40 prób. Są one częściowo dodatnie, częściowo ujemne. Chodzi nam przedewszystkiem o to, aby zbadać, ile w tonnie piasku jest złota.

Ociemniały bandyta skazany na dożywotnie więzienie

prosił o karę śmierci.

WARSZAWA, 11.8. Wczoraj stanął przed sądem doraźnym Władysław Chmielewski, który, jak już donieśliśmy, zranił strzałem rewolwerowym na dworcu głównym w Warszawie wywiadowcę policyjnego Złotarzewskiego. Chmielewski nie mogąc ujść pogoni, usiłował popełnić samobójstwo, przyczem zranił się ciężko w głowę. Po dokonaniu operacji w szpitalu okazało się, że Chmielewski doznał porażenia nerwów ocznych wskutek czego stracił wzrok.

Na wczorajszej rozprawie Chmielewski prosił o wydanie wyroku śmierci. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał skazał Chmielewskiego na dożywotnie ciężkie więzienie.

Wstrzymanie wykonania wyroku na Sacco i Vanzetti.

WARSZAWA, 11.8. (wł.) Wykonanie wyroku na anarchistach Sacco i Vanzetti zostało w ostatniej chwili odroczone do dnia 22 b. m.

Pisma donoszą, że...

— W Zagórzu na Pomorzu wybrał się onegdaj w nocy plutonowy-pilot Praczyk na polowanie na jelenie do leśniczego, swego szwagra. Fraczyk opuścił stanowisko i zaczął pełzać ku krzakom. Szwagier jego, sądząc, że zbliża się zwierzyna, strzelił do krzaków, kładąc trupem na miejscu Praczyka.

— Dwie katastrofy lotnicze zdarzyły się onegdaj pod Warszawą. W jednej został ciężko ranny por. Kierna, w drugiej załoga statku wyszła bez szwanku, w obu natomiast aeroplany uległy rozbiciu.

— W końcu sierpnia b. r. przybywa do Warszawy wycieczka polaków z Opola w liczbie 50 osób.

We wrześniu przybywa do Polski około 300 polaków z Westfalji i Nadrenji.

— Wiceministrem skarbu ma być mianowany w dniach najbliższych dotychczasowy dyrektor departamentu budżetowego ministerjum skarbu Grabiński.

— W Paryżu obraduje obecnie osobliwy kongres adwentystów z północnej Francji. Prezes kongresu dał wyraz swemu przekonaniu, że wszyscy adwentyści zgodni są co do tego, że niszczące burze, dziwne przeskoki atmosferyczne, wzmożona wulkaniczna działalność, masowe pojawienie się meteorów a w końcu polityczne wrzenia ostatnich czasów są nieomylnemi znakami zbliżającego się końca świata.

— Przy odbudowie zamku królewskiego w Warszawie, pracuje obecnie 600 robotników. Roczny budżet restauracji zamku wynosi półtora miljona zł. Jeśli budżet ten będzie nadal utrzymany, wówczas roboty konieczne do zupełnej odbudowy potrwają około 8 miu lat.

— W okolicy Lann w Basses Pirenees zjawił się olbrzymi niedźwiedź, którego ofiarą padają liczne trzody. Slady, pozostawiane przez olbrzyma mają 28 cm. długości, odcisk zaś poszczególnego pazura jest 8 cm. długi. Mimo zorganizowanej naganki nie zdołano do tej pory wykryć siedziby groźnego zwierza.

— W sprawie Sacco i Vanzettiego wysłali depesze z prośbą o ułaskawienie Henryk Mann, p. Curie - Skłodowska, znana francuska poetka hrabina Noailles i potomkowie Lafayetta.

— Trocki na wypadek, gdyby jego pobyt w Moskwie okazał się niemożliwym, przybędzie w jesieni do Sztokholmu, gdzie zakupił sobie dużą kamienicę.

— W ciągu najbliższych dni na całym Śląsku i w reszcie Polski, mają się odbyć demonstracyjne jednogodzinne zebrania wierzycieli dla uchwalenia wspólnej deklaracji w sprawie odszkodowań wojennych i przeciw ustawie waloryzacyjnej.

Jak twierdzą wtajemniczeni, ma to być również presją na posłów, którzy zechcą kandydować przy przyszłych wyborach do sejmu w Warszawie.

— We wtorek po południu podczas ulewnej burzy, jaka nawiedziła okolice Krakowa, ugodził piorun w maszerujący w pełnym rynsztunku batalion 16 p. p. pod Kościelcem niedaleko Chrzanowa. Piorun przewrócił 45 ludzi. Lekarze skwalifikowali 15 żołnierzy jako ciężej rannych i tych odwieziono do pułkowego szpitala, pozostałych zaś 30 odwieziono pociągiem kolejowym do Krakowa.

Giełda.

Warszawa, 11 8.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.48
Paryż 35.06¹/₂
Wiedeń 125.96
Praga 26.52
Włochy 48.70
Szwajcarja 172.43
Holandja 358.65
Dol. War. pr. ob. 8.91³/₄

Tendencja: niejednolita.

Akcje.

Warszawa, 11 8.

Bank Dyskontowy 131,00
Bank Handlowy 7.30—7,10
Bank Polski 143.00 — 145,50 — 145,00
Bank Zw. S. Z. 90.00—91,00
Brown. Boveri 3,20
Czersk 1,15
Cukier 5,40—5,50—5,45
Łazy 0,39
Wysoka 122,00 — 120,00
Węgiel 98,50—100,00—99.50
Nobel 53,50—55.00—54,00
Fitzner i G. 6,50—6.60
Lilpop 32,25 — 32,00
Modrzejów 10,00—9,80
Parowozy 0,80
Rudzki 65,00—65,50—65,00
Starachowice 69,00—68,25
Ursus 19,00—19,50
Zawiercie 40,50—42,00—41,00
Zyrardów 19,50—20,50—20.00
Borkowski 3,60—3,55
Spirytus 3,50
Zegluga 0,50—0,61—0,50

Tendencja mocna.

Gospodarka francuzów w Zagłębiu.

Kilkakrotnie mieliśmy sposobność omawiania stosunku niektórych przedsiębiorstw francuskich do miast Zagłębia i nie tracimy nadziei, że sposobność taka nieraz jeszcze się nadarzy. Mniej natomiast uwagi poświęciliśmy sprawie stosunku tych przedsiębiorstw do ludności naszego zakątku. Lukę tę chcemy obecnie wypełnić i w tym celu poświęcimy nieco miejsca gospodarce towarzystwa sosnowieckiego.

Towarzystwo to ma bodaj najwięcej nadań górniczych w Zagłębiu. Eksploatuje ono tereny węglowe pod gruntami Milowic, Niwki Małobądza i Gzichowa, przyczem, jakby z zasady, nie płaci korcowego właścicielom gruntów, choć prawo nakazuje wyraźnie wypłatę procentu od wydobycia co rok, najpóźniej w 3 miesiące po nowym roku.

W Milowicach kilku gospodarzom należy się korcowe za 5 lat, w Niwce za 5 lat, w Gzichowie również za lat kilka, a w Małobądzu właściciele gruntów nie odbierają korcowego już od lat 15, przyczem pretensje ich wynoszą około 80 tys. złotych, ogólna zaś suma, którą tow. sosnowieckie dłużne jest ludności, przenosi 200 tys. złotych!

Biedni mieszkańcy pomienionych miejscowości prawować się nie są w stanie, gdyż opłaty sądowe i honorarja adwokackie są dziś tak wygórowane, że proces jest pewnego rodzaju luksusem. Ale prawować się muszą, gdyż pomimo ustępstw ze strony gospodarzy, którzy gotowi ustąpić niekiedy 50 proc. należności, towarzystwo sosnowieckie nie chce się wdawać w żadne pertraktacje.

A przecież brakiem środków pp. Malplat i Ledoux, trzęsący dziś tow. sosnowieckiem, skarżyć się nie mogą. Bo nie chodzi w tym wypadku o gotówkę, gdyż zainteresowani przyjęliby zapłatę nawet w węglu, którego tysiące ton leży na zwałach, ale pp. francuzi nawet na takie załatwienie sprawy zgodzić się nie chcą.

Zaznaczyć tu należy, że niektóre tereny tow. sosnowieckie wypuszcza w dzierżawę, jak np. w Małobądzu lub w Gzichowie i samo pobiera zapłatę dzierżawną od tow. Czeladź i inn., ale właścicielom gruntów nie płaci.

Nie płaci również tow. sosnowieckie właścicielom gruntów, za ich zniszczenie, pozostawiając poszkodowanym dochodzenie pretensyj na drodze sądowej.

Jest to wprost skandal nad skandale! Biedna ludność nie ma czem płacić podatków, nie ma nieraz na kawałek chleba, bo spustoszony grunt nie rodzi, a pp. francuzi wznoszą sobie pałace i rozbijają się autami i powozami!

Sami jednak pp. Malplat i Ledoux dbają wielce o interesy towarzystwa i gdy czują za sobą prawo, nie cofają się przed jego wykonaniem, choćby trzeba rozburzyć dom i wyrzucić z niego cały dobytek biedaka wraz z chorą staruszką na deszcz, jak to miało miejsce niedawno w Milowicach.

W sprawy te musi wejrzeć rząd i zmusić tych cudzoziemców do załatwiania swych zobowiązań w sposób godziwy. Bo przecież nie można pozwolić na zmuszanie ludzi do prawowania się i napychania adwokatom kieszeni, zwłaszcza jeżeli ci ludzie cierpią nędzę i niedostatek.

Nie znamy się na tych sprawach, ale wydaje nam się rzeczą konieczną, by podobne pretensje, pretensje bezsporne, załatwiane były w drodze administracyjnej.

Władze powinny przecież obronić ludność przed rujnującą ją gospodarką francuzów, którzy nie liczą się z opinją, a jedynym ich celem jest napychanie kieszeni, choćby kosztem krzywdy ludzkiej.

(s.)

Ks. bisk. Łoziński

przeciw współczesnym strojom kobiecym.

Biskup diecezji pińskiej, ks. Zygmunt Łoziński, wystosował do podległego mu duchowieństwa list pasterski w sprawie ubiorów kobiecych i mody damskiej.

Ks. biskup polecił, ażeby duchowni w jego diecezji u drzwi kościołów, na miejscu widocznem, wywiesili ogłoszenia, przyczem podaje ich treść. Jest ona następująca:

„Nie wolno wchodzić do Domu Bożego niewiastom wy dekoltowanym, lub mającym suknie przejrzyste, zbyt krótkie albo krótkie rękawy. Rękawy mają sięgać niżej łokci, a spódnice do kostek. Dotyczy to również dzieci obojga płci. Gołe rączki mogą mieć tylko dzieci bardzo małe, poniżej lat 5-ciu, ale i ich ubranie dolne powinny zakrywać kolana. Niewiasty przystępujące do jakichkolwiek Sakramentów, mają mieć ubranie zapięte do szyi, rękawy i spódnice, jak powiedziano wyżej, głowę zakrytą kapeluszem, chusteczką lub welonem, natomiast ręce bez rękawiczek. Z głową odkrytą w kościele mogą być tylko dziewczynki nieletnie i panna młoda, oraz osoby, z orszaku ślubnego, jeśli mają wianki na włosach, a w końcu osoby bierzmujące się w chwili namaszczenia czoła. Czy strój pewnej osoby odpowiada wymaganiom powyższym, czy nie, o tem sąd należy wyłącznie do proboszcza, lub jego stałego, czy doraźnego zastępcy. Na jego żądanie, osoby nieubrane, jak trzeba, mają natychmiast opuścić świątynię, względnie inne miejsca nabożeństwa, lub cmentarz. W razie oporu, mają być wyprowadzane.

Strajk tramwajarzy w Łodzi.

Protest w obronie dwóch wydalonych pracowników.

Onegdaj dyrekcja tramwajów łódzkich bez uprzedniego podania motywów wydaliła ze służby dwóch pracowników, a mianowicie prezesa związku tramwajarzy Krawczyka i Marciniaka, którzy zagaili ostatnie zebranie w kierunku demonstracyjnych wystąpień.

Wiadomość tę pracownicy przyjęli z rozgoryczeniem. Natychmiast wydane zostały powiadomienia, zwołujące tramwajarzy do przybycia na zebranie, które odbyło się onegdaj późnym wieczorem w remizie tramwajów.

Po burzliwych obradach zapadła decyzja porzucenia pracy i przystąpienia z dniem wczorajszym do strajku.

Pracownicy tramwajów miejskich postanowili strajkować dopóty, dopóki dyrekcja nie przyjmie wydalonych dwóch pracowników do służby.

Jednocześnie związek tramwajarzy postanowił wysłać do władz pismo z prośbą o interwencję oraz do organizacyj zawodowych o poparcie ich protestacyjnej akcji.

Skutki burzy z piorunami w powiecie częstochowskim

Pożar na Lisieńcu. We wsi Pierzchno piorun zabił młodego pastuszka, a w Grabówce—krowę. W Częstochowie zginęła od pioruna 15 letnia dziewczyna.

Ostatnia burza z piorunami, która w godzinach popołudniowych przeszła przez Częstochowę, wyrządziła wiele strat w najbliższej okolicy.

We wsi Lisieniec piorun uderzył w stodołę, napełnioną zbożem, należącą do gospodarza Stanisława Sosnowskiego. Pomimo natychmiastowej pomocy okolicznych straży ogniowych, stodoła spłonęła doszczętnie.

We wsi Grabówka piorun zabił na pastwisku krowę, należącą do sekretarza gminy.

We wsi Pierzchno, gm. Kamyk w czasie burzy został zabity 13-letni pastuszek, Bronisław Pasieka.

Klęska szalejących piorunów nie ominęła i Częstochowy. O godz. 5 po południu piorun uderzył w dziewczynkę pasącą krowy na pastwisku na Kulach (między pierwszym a drugim mostem kolejowym). Natychmiastowe zabiegi ratownicze okazały się daremne. Zabita 15 letnia Władysława Jabłońska była służącą zamieszkałego na Kulach Andrzeja Muszyńskiego.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre.

POWIEŚĆ.

23

Wkrótce po niej zeszła do grobu i ciotka jej, Antonina.

Paweł już w piątym roku życia okazał się złośliwym, krnąbrnym i zepsutym.

Burmistrz w Villejuif umieszczał go kolejno w trzech pensjonatach, które hrabia opłacał, ale wydalano go zewsząd.

— To chłopak niedobry — mówili przełożeni — to owca parszywa, mogąca zarazić inne.

— Ostatecznie odesłano Pawła do zakładu w Bicetre, gdzie miał pobierać edukację, wraz z dziećmi, dotkniętemi wadą umysłową, lub zaniedbanemi pod względem moralnym.

Biedna Eliza! Miłość tej ufającej, łagodnej, naiwnej istoty, przeklętą została nawet za grobem!

Była pomszczoną.

Hr. Villegente przybywał czasami do pałacu, gdy Pawła już w nim nie było. Przyjaciel jego, burmistrz, zapoznał go z miejscowym przemysłowcem, p. Rivarolles, który na rozmaityeh przedsiębiorstwach dorobił się kapitału, dającego mu kilkanaście tysięcy franków rocznego dochodu.

P. Rivarolles owdowiawszy, wycofał się z interesów przedwcześnie, pomimo tak skromnego dorobku. Wprawdzie i usposobienia jego były skromne, ale miał dwie córki: Luizę i Henrykę, którym należało dać posagi.

Obie były piękne, lecz charaktery miały różne. Luiza była imponująca, uparta i pełna ambicji; Henryka łagodna, uległa i z wymaganiami małemi. Przyroda lubi czasami takie sprzeczności.

Luiza, obdarzona inteligencją wybitną, otrzymała edukację wyższą, uprawiała sztuki piękne, malowała dość dobrze i śpiewała zachwycająco.

XIV.

Pan Rivarolles postanowił wydać wieczór tańcujący.

Hrabia nie po to wyjechał na wieś, by przywdziewać garnitur czarny i krawat biały, ale przyjaciel jego, burmistrz, tak nalegał na niego, że Rudolf nie mógł odmówić i niechętnie udał się na tę zabawę.

Już po upływie kwadransa nie żałował swojej fatygi, spotkał tam bowiem pannę Luizę Rivarolles, piękną, szykowną i niezmiernie powabną.

Blaskiem swoim zaćmiewała ona siostrę i wszystkie, znajdujące się w salonie przyjaciółki. Ubrana była w suknię białą, skromną, lecz nieco dekoltowaną. Biały kostjum ten, przybrany różami białemi, przy włosach czarnych i śnieżnej białości gorsie, czynił ją wprost zachwycającą. Hrabia Villegente ścigał ją oczyma i nie mógł powstrzymać się od uczynienia swemu przyjacielowi uwagi:

— Oto osoba wspaniała!

— Prawda? Więc nie żałujesz, żem cię tu sprowadził? Wiedziałem, że jesteś amatorem dzieł sztuki, lecz, że przekładasz żyjące nad starożytne, martwe. Byłem pewny, że sprawię ci przyjemność. Ale to nie wszystko. Arcydzieło to śpiewa. Posłuchaj tylko.

Luiza Rivarolles rzeczywiście siedziała przy fortepianie i śpiewała popularny niezmiernie w owym czasie romans Wiktora Hugo:

Jeśli mi nie masz nic do powiedzenia,
Więc poco przychodzisz tutaj?

Zwrócona twarzą do zebranych w salonie gości, wodziła po nich wzrokiem, który spoczął też na sekundę i na Rudolfie.

Hrabia odczuł go aż w sercu. Zdawało mu się, że słowa tej pieśni znanej zwrócone były do niego.

Czy Luiza umyślnie wybrała tę kompozycję muzykalną na intencję słuchacza nowego i pragnęła zaznaczyć to przelotnym spojrzeniem na niego?

Nie umiemy powiedzieć napewno. Kto może domyślić się zamiarów i stopnia odwagi w sercach dziewcząt młodych!

Luiza Rivarolles była istotą wcześnie rozwiniętą i niezmiernie ambitną.

Gdy skończyła śpiew, goście salwą oklasków podziękowali artystce i otoczyli ją kołem dla wyrażenia powinszowań.

Hrabia zauważył pomiędzy nimi młodego eleganta, liczącego lat trzydzieści, którego dotychczas nie spostrzegł, gdyż uwaga jego w całości zwróconą była na Luizę.

— Kto jest ten pan, tak poufale rozmawiający z panną Rivarolles?

— To notarjusz.

— Czy kawaler?

— Kawaler i do tego pragnący się ożenić!

— W tym domu?

— Dlaczegożby nie? Alboż nie ma w czem wybierać?

— Rzeczywiście jest, jedna zwłaszcza... wspaniała! Ale żaden notarjusz nie zaleca się dla formy, lecz szuka przedewszystkiem pieniędzy. Co znaczy piękność w oczach notarjusza?

— Bywają rozmaici notarjusze. P. Croizier może pozwolić sobie na zbytek posiadania pięknej żony: jest dość zamożnym, a przytem i obie panny nie są znowu zupełnie bez posagu. Będą miały po 40,000 franków, a w sperandzie po dwa razy tyle.

(c. d. n.)

Sprawozdanie

z działalności miejskiego uniwersytetu ludowego w Sosnowcu.

II.

W bieżącym semestrze została pogłębiona strona społeczno-wychowawcza pracy w M. U. L. koło samopomocy poza ogólną pomocą, jakiej użyczało nauczycielstwu przy dyżurach i utrzymaniu porządku w murach szkolnych rozwinęło obszerną akcję, w zakresie samokształceniowym, wycieczkowym i rozrywkowo-towarzyskim, urządzając perjodyczne zebrania naukowe, kilka wycieczek, z tych jedna 3 dniowa do Ojcowa i Krakowa, dwudniowa w Beskidy, oraz dwa wieczory taneczne. Pod kierunkiem nauczycieli słuchacze M. U. L. urządzili własnemi siłami trzy poranki w kinie „Udziałowem", oraz dwa poranki teatralne, a z racji sprowadzenia do kraju zwłok J. Słowackiego wystawiono w teatrze miejskim „Kordjana". Stronie wychowawczej nauczycielstwo poświęcało również specjalne t. zw. godziny (lekcje) wychowawcze.

Dalszym ważnym działem pracy była akcja odczytowa. W semestrze letnim siłą rzeczy przejawiła się ona silniej na przedmieściach niż w samem śródmieściu, albowiem podczas, gdy w semestrze zimowym w śródmieściu urządzono 37 odczytów, a przedmieściach 19, to obecnie w semestrze letnim stosunek ten zmienił się na korzyść przedmieść gdzie urządzono odczytów 37, a w śródmieściu 18. Przeciętna obecność słuchaczy na odczytach M U L waha się w granicach 60 — 200 osób, i stale jest wyższa na przedmieściach, osiągając niejednokrotnie cyfrę 400 słuchaczy, a niższa natomiast w śródmieściu.

Na tematy gospodarcze wygłoszono odczytów 15, polityczno społeczne 26, historyczne 9, literackie 5.

Akcja odczytowa M. U. L. jest ściśle związana z działalnością związków zawodowych i instytucyj kulturalno - oświatowych na terenie których się odbywa.

W bibljotece M. U. L. okres sprawozdawczy zaznaczył się dalszym postępem. Przybyło 122 tomy, tak, że ogólna ilość tomów w bibljotece wynosi 3121. Bibljoteka była otwarta trzy razy w tygodniu. Stałych czytelników bibljoteka liczy 152, osiągając dzienną frekwencję około 50 osób. Ze względu na brak odpowiedniego lokalu bibljoteka nie jest należycie wykorzystana, po wakacjach jednak ten stan rzeczy zmieni się zasadniczo, gdyż władze miejskie przystępując do stworzenia dużej bibljoteki, wynajęły już na ten cel specjalny lokal, a bibljoteka zostanie samodzielną jednostką organizacyjną.

Dyrektorem M. U. L. jest w dalszym ciągu p. St. Sieradzki. W najbliższej przyszłości M. U. L. przystąpi do rozszerzenia ram swej działalności. Pozostawiając w dalszym ciągu nietkniętą szkołę wieczorową, władze M. U. L. przystępują do tworzenia specjalnych kursów, któreby po półrocznej ewentualnie rocznej pracy dawały instruktorów poszczególnych dziedzin życia kulturalno-oświatowego i sportowego. W akcji tej M. U. L. będzie działał w ścisłem porozumieniu z poszczególnemi organizacjami, mając nadzieję, iż przy łącznych wysiłkach uda się wyszkolić odpowiednie zastępy ludzi, brak których tak silnie daje się odczuwać obecnie.

Magistrat dąbrowski w roli sędziego i komornika.

Bezprawne wyrzucenie nauczyciela z mieszkania.

Magistrat m. Dąbrowy, potrzebując mieszkania, zajmowanego przez nauczyciela Grządziela, nakazał wynieść rzeczy pana G. i zająwszy samowolnie lokal, zaczął go odpowiednio przerabiać.

Fakt ten, opisany został przez jedno z pism miejscowych ze wszystkiemi detalami. W sprawie tej zasięgaliśmy informacji u źródła i przekonaliśmy się, że istotnie magistrat dąbrowski dopuścił się niesłychanego bezprawia.

P. wiceprezydent Cieplak (obecnie na urlopie), który wydał podobne rozporządzenie albo nie zdawał sobie sprawy z tego, co robi, albo też jest wogóle nieodpowiedni do zajmowania stanowiska, na które wyniesiony został z woli przedstawicieli ludności.

Co gorsza, że to bezprawie popełnione zostało z wiedzą i przy milczącej aprobacie całego zarządu miasta.

Smutne to, lecz prawdziwe.

Jesteśmy przekonani, że socjalistyczna większość rady miejskiej zareaguje na podobne postępowanie zarządu miasta i zadokumentuje w ten sposób, że nie solidaryzuje się z gwałtami, jakich dopuszczają się od czasu do czasu jacyś zwarjowani kamienicznicy względem znienawidzonego lokatora.

Bezprawie tolerowane być nie może.

Baj--baju, będziesz w raju.

Trzydniowa miłość w kartoflach.

W Pogoni, a po części już w śródmieściu Sosnowca ludzie opowiadają sobie pod sekretem tragiczne dzieje dwojga kochanków, którzy wyznaczyli sobie rendez-vous w ziemniakach w pobliżu cmentarza sosnowieckiego.

Dzieje te trwały 3 dni. Jakaś fatalna siła nie pozwoliła pożegnać się zakochanej parze. A ponieważ on był przekonany, że to ona trzyma go w kartoflach dzięki jakiejś niesamowitej sile, więc zaczął ją bić. Ona nie pozostała mu dłużną i w rezultacie oboje pokrwawieni i posiniaczeni, znalezieni zostali przez przypadkowych przechodniów.

Kochającą się parę wzięto do szpitala na Pogoni, gdzie kąpiel zimna wyleczyła ich z uczucia, objawiającego się w tak niezwykły sposób, dalsze zaś zabiegi mają zapobiec skutkom walki, wyczerpania i przebywania dłuższy czas na świeżem powietrzu.

Plotkę tę powtarzamy w „Expresie" tylko dla tego, by ludzie wiedzieli, że dotarła ona i do nas i że dowiadywaliśmy się wszędzie, czy miało miejsce podobne zdarzenie i że wszędzie odpowiedziano nam: „Nic podobnego nie było; pierwszy raz słyszymy".

Pomimo tego postaramy się dotrzeć do źródła złośliwej plotki i wyjaśnić czytelnikom, w jakim celu ją rozpuszczono, wskazując niemal nazwiska głównych aktorów tragifarsy.

Kronika.

KALENDARZYK.

Sierpień 12 Piątek

† Klary Hipolita

Wschód słońca 4.14.
Zachód „ 7.9.

RADJO.

Piątek — 12 sierpnia.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty P. A.T. nad program.
15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program
15.20 Przerwa.
16.45 Komunikat harcerski.
17.00 Odczyt p. t. „Jak wyglądają kopalnie djamentów, złota i srebra"
17.25 Odczyt pt. „Przemysł lotniczy w Polsce."
17.50 Nad program i komunikaty.
18.00 Koncert popołudniowy.
19.00 Komunikaty P.A.T.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Pierwiastek bohaterstwa w sporcie"
20.00 Komunikat rolniczy.
20.15 Przerwa
20.30 Koncert wieczorny, poświęcony twórczości W.A. Mozarta.
22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji i komunikaty „P. A' T", nad program.

KRAKÓW.

17.25 Program dla dzieci.
18.00 Transmisja z Warszawy.
19.00 Odczyt pod. tyt. „O wężach jadowitych u nas i gdzieindziej Cz II"
19.30 Odczyt pod t. „Przegląd geograficzno-gospodarczy"
20.00 Komunikat sportowy i inne.
20.30 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.

13.00 Notowania giełdy zbożowej i towarowej.
14.00 Notowania giełdy pieniężnej i rzeźni miejskicj.
17.30 Transmisja koncertu z „Wielkopolanki"
19.00 Nad program. i komunikaty.
19.10 Odczyt pt. „Czek w nowoczesnem życiu gospodarczem"
19.35 Komunikaty gospodarcze
19.55 Pogadanka ekonomiczna.
20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.
22.00 Sygnał czasu.

Z Sosnowca.

(s) **Zniżka cen mąki, chleba i słoniny.** Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej uchwalono następujące ceny: kilogram mąki 70 procentowej 62 grosze, chleb z tej mąki 58 groszy kg.

Cena mąki obowiązuje od dnia wczorajszego, chleba od dnia dzisiejszego.

Cenę słoniny obniżono do 4 złotych za kg. Cenę mięsa wieprzowego i schabu pozostawiono bez zmiany.

Cena słoniny, mięsa i schabu obowiązuje do dnia 16 sierpnia włącznie. t. j. do czasu zwołania komisji i rozpatrzenia rachunków kupna trzody.

(s) **Sprostowanie.** We wczorajszym sprawozdaniu z sądu okręgowego mylnie podano w charakterze oskarżonego osobę p. Władysława Silewicza ekspedytora stacji kolejowej w Dąbrowie. Pan Silewicz, jako urzędnik kolejowy, występował w sprawie kradzieży węgla z wagonów tylko w charakterze świadka.

(s) **Amatorzy narzędzi wiertniczych.** Firmie Krompiec, prowadzącej roboty przy ulicy Zamkowej skradziono dłuta wiertnicze wagi 120 klg., oraz przyrząd do spuszczania rur ogółem wartości 520 zł.

(s) **Odezwy komunistyczne.** Obok fabryki Dietla na ulicy Żeromskiego znaleziono większą ilość odezw komunistycznych, treści antypaństwowej.

(s) **Kradzieże.** Do mieszkania Marjana Buze (Aleja 22) przez okno dostali się złodzieje, którzy skradli garderobę, wartości 1400 zł.

Fajgla Herszlowicz (Głowackiego 5) zameldowała policji, że jej służąca Zofja Pączek skradła ubranie wartości 200 zł.

Z Będzina.

(b) **Większa kradzież.** Dnia 10 b. m. p. Szymon Fürstenberg, dyrektor pol. zakładów cynkowych w Będzinie, zameldował w komisarjacie, że w fabryce dokonywana jest systematyczna kradzież cynku i ołowiu. P. Fürstenberg oblicza straty swoje na 10 tysięcy zł.

(b) **Chleb z robakami.** Wojciecha Kłapcię, zam. w Będzinie, właściciela piekarni, policja pociągnęła do odpowiedzialności za to, że w chlebie z jego wypieku znaleziono robaka.

Z Dąbrowy.

(d) **Nasi we Francji.** Onegdaj wrócili z międzynarodowego zjazdu związków górniczych w Paryżu, poseł J. Stańczyk i Jan Bilnik, sekretarz centralnego zw. górników w Dąbrowie.

Poseł Stańczyk po za kongresem odbył konferencję z francuskim centralnym związkiem górników.

Sekretarz p. Bilnik również odbył szereg wspólnych posiedzeń z polskimi górnikami, szeroko omawiając sprawę ubezpieczenia robotników na starość oraz ogólne warunki materjalne.

Według twierdzeń p. Bilnika polski robotnik we Francji żyje w ciężkich warunkach materjalnych, a stosunek przełożonych do robotników pozostawia b. dużo do życzenia. W powyższej sprawie poseł Stańczyk wraz z p. Bilnikiem, interwenjował u francuskiego centr. zw. górników. i w specjalnej komisji związków zawodowych.

(d) **Bezrobotni w Dąbrowie.** Lista bezrobotnych w Dąbrowie, według statystyki ekspozytury urzędu pośrednictwa pracy zmniejszyła się do 80 osób.

Lista bezrobotnych pracowników umysłowych z każdym tygodniem się powiększa i obecnie zapisanych jest 68 osób.

(d) **Powrót z kolonij letnich.** Dnia 17 b. m., w środę przyjeżdżają dzieci z kolonij letnich z miejscowości Kozy.

Pożądane jest, aby rodzice przybyli na dworzec pomiędzy godz. 3—5 popoł.

(d) **Ze sportu.** Klub sportowy piłki nożnej „Zagłębie" wyjeżdża dnia 14 b. m. na wycieczkę do Ojcowa.

Dnia 15 b. m. w poniedziałek na boisku własnem w Dąbrowie rozegrane zostaną zawody pomiędzy „Victorją" z Sosnowca, a „Zagłębiem" w Dąbrowie.

(d) **Ulica Okrzei.** Jeeden ze złośliwych mieszkańców Dąbrowy, twierdzi kategorycznie, że jeżeli kto chce spowodować zaburzenia żołądkowe, winien raz lub dwa użyć przejażdżki po wysoko falistych wybojach ulicy Okrzei.

Ulica Okrzei znajduje się w śródmieściu i należy do więcej ruchliwych, wobec czego naprawa bruku na tej ulicy jest konieczna, a podobne lekceważenie ze strony magistratu zakrawa na lekceważenie obywateli, którzy płacą podatki.

Z Zawiercia.

(z) **Minister Składkowski w Zarkach.** W ubiegły poniedziałek podczas podróży samochodem z Częstochowy do Buska minister Składkowski zatrzymał się o godz. 6.3(po poł. w Zarkach, gdzie zwrócił uwagę tamtejszym władzon na panujące tam nieporządki

Po odjeździe ministrn ludność wyległa na ulice i podwórza robić porządki. Gorliwoś do tej pracy była wielka, gdy na ulicach wyrywano trawę, podwórza były na parę min wysypane piaskiem.

(z) **Delegacja bezrobotnych** pozbawionych zasiłkó z akcji doraźnej powróciła Warszawy. W ministerju pracy i opieki społecznej z pewniono delegację, że wzn wione zostaną dalsze wypła zasiłków.

(z) **Poskutkowało.** Od sz regu miesięcy na łamach pra często poruszano sprawę p nujących nieporządków dworcu kolejowym w Zawie

ciu. Z radością możemy dziś powiedzieć, że choć w części nieporządki te zostają usuwane. Pierwsze prace ograniczają się do usunięcia brudów z okien, drzwi i ścian dworca, t. j. do pomalowania go wewnątrz i zewnątrz. Przypuszczać trzeba, że władze kolejowe nie poprzestaną tylko na tych zmianach, lecz również zawieszą oczekiwany przez wszystkich zegar, którego brak daje się dotkliwie odczuwać.

Bardzo ważną rzeczą dla podniesienia zdrowotności miasta jest budowa kanału od dworca do pierwszego przejazgu wzdłuż toru kolejowego obok alei 3 maja.

Ponieważ władzom kolejowym pozostaje jeszcze wiele do pracy, aby podnieść stan hygjeniczny naszego dworca i przyległych do niego terenów, więc przypuszczamy, iż w miarę możności prace te zostaną wykonane.

(z) **Pożar od pioruna.** We wsi Sielce - Duże, gminy Koziegłowy piorun uderzył w zabudowania Piotrowskiego Stanisława. Spłonęły doszczętnie budynki wraz z inwentarzem żywym i martwym.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej, podjętej przez miejscową straż, pożar w zarodku został zlikwidowany. Straty wynoszą około 9000 złotych.

(z) **Wykrycie sprawcy napadu.** Dzięki energicznej akcji wywiadowczej policji, udało się ująć sprawcę napadu, dokonanego przed paru dniami na Gnacika Piotra pod Siewierzem.

Sprawcą tym jest Adam Kobuszewski, który przed dwoma miesiącami opuścił więzienie w Będzinie karany za podobny napad. Kobuszewskiego ujęto w Częstochowie, gdzie podczas rewizji znaleziono przy nim rewolwer z nabojami.

(z) **Kradzież.** W nocy z dnia 8 na 9 u Federa Joachima, Pogorzelska 15 dokonano kradzieży bielizny, pościeli, gotówki 230 zł. i wiele innych rzeczy ogólnej wartości 2000 zł.

Złodziej do mieszkania Federa dostał się przez okno.

15 loterja państwowa.

V klasa — 2 dzień.

Większe wygrane:

10.000 zł. n-ry 43375 95709.
5.000 zł. n-ry 27420 39042.
3.000 zł. nr. 46564.
2.000 zł. n-ry 5458 6360 49536 59115 61093 82533 95223.
1.000 zł. n-ry 627 17892 20131 22387 24006 27360 31928 33412 35272 38101 43053 47823 50830 54088 60221 62869 71116 83285 95023 97213 103404.
600 zł. n-ry 2850 4501 7202 15713 17048 32654 36659 51757 55938 56071 63112 64762 71740 80030 83301 89014 94947 100408.
500 zł. n-ry 8254 10677 10780 1814 27329 31501 32133 33150 35118 35871 44465 40574 46787 51611 54879 61049 64656 65127 55145 65531 69806 72915 79344 80622 81703 93562.
400 zł. n-ry 2533 3958 5932 6271 6838 8623 9689 10406 10558 11187 11897 13077 18627 19922 20419 20728 22552 25134 25167 25480 25656 26054 28907 30705 30918 32414 32757 33486 36793 36806 40250 40724 41110 41664 42617 44021 44115 45145 45333 45507 46528 47161 52626 54611 55729 61585 61712 62832 63018 63113 67105 68745 69382 76262 80886 82450 83450 84236 85366 85413 87080 87295 87847 95872 96845 97747 98103 101699 102117 103858 104241.

Człowiek, który skamieniał.

Cud na Węgrzech.

Cud w Kürtös stanowi sensację w Siedmiogrodzie. Cudem tym jest mianowicie wypadek kowala Andrzeja Goergeli, który od trzech miesięcy leży niemy i bez ruchu w szpitalu, z rękami wzniesionemi ponad głową, trzymając w nich kurczowo kawałek żelaza. Historja tej sprawy przedstawia się następująco:

Wieśniak, Paweł Kiss wywędrował w r. 1912 do Ameryki. Żył tam bardzo skromnie, a swoje oszczędności posyłał żonie do domu i wreszcie na wiosnę tego roku zdecydował się powrócić do ojczyzny. Na początku kwietnia żona otrzymała list, w którym mąż ją powiadamia, że przybędzie 17-go kwietnia i prosi, aby go oczekiwała na stacji w Kürtös. List zawierał wiadomość, że reemigrant przywozi z sobą kilka tysięcy dolarów.

Dnia 17-go kwietna żona Kissa leżała chora w gorączce i nie mogła tedy wyjść na dworzec po męża. Poprosiła tedy swego szwagra, kowala, Andrzeja Goergeli, aby ją wyręczył. Goergeli, który poinformowany o treści ostatniego listu szwagra, zgodził się chętnie.

Późnym wieczorem przybył pociąg. Po serdecznem powitaniu, obaj mężczyźni wsiedli na wóz, udając się do wsi rodzinnej. Goergeli w połowie drogi zatrzymał nagle wóz i rozkazał szwagrowi wysiąść. A gdy ten nie miał jakoś ochoty usłuchać, zepchnął go poprostu.

Paweł Kiss sądził z początku, że Goergeli żartuje, ale wkrótce zrozumiał, że się mylił, albowiem kowal wyciągnął z wozu widły, stanął przed przerażonym szwagrem i zawołał:

— Teraz umrzesz, przygotuj się na śmierć...

Paweł Kiss rzucił się na kolana, błagając kowala, aby mu darował życie. Obiecał mu nawet połowę swoich pieniędzy, ale Goergeli był nieubłagany. Związał swego szwagra i rzucił go na ziemię.

— Umrzesz! — zawołał znowu i podniósł obiema rękami widły ponad głową.

Już miał zadać uderzenie, gdy nagle, jakby stężał całem ciałem. Kiss ujrzał, że Goergeli stoi nieruchomy z górną połową ciała odrzuconą w tył, trzymając widły w podniesionych wysoko rękach i spoglądając szklanym wzrokiem w powietrze.

Paweł Kiss uwolnił się szybko ze swoich więzów, skoczył na wóz i odjechał do najbliższej wsi, skąd powrócił wkrótce w towarzystwie kilku chłopów. Goergeli pozostał w poprzedniej nieruchomej pozycji, załadowano go tedy na wóz i przewieziono do szpitala do Aradu.

W podniesionych rękach trzymał on tak silnie widły, że musiano drąg przepiłować. I dzisiaj po trzech miesiącach leży jeszcze ciągle bez ruchu, niemy, trzymając ręce ponad głową, a w nich pozostały kawałek żelaza. Lekarze sądzą, że Goergeli, który cierpiał na silne zwapnienie arterji, w chwili, gdy chciał popełnić morderstwo, dostał ataku paraliżu. Ludność jednak twierdzi, że to kara Boska i ogólnie mówią o cudzie w Kürtös.

Elektryczna pułapka na rabusiów.

Cudowny wynalazek rządcy domu z ulicy Tłomackie.

Administrator domu nr. 9 przy ulicy Tłomackie w Warszawie, p. Eljasz Winer wyglądał jak z pala zdjęty. Czoło zasnuwała mu chmura troski, oczy

błyszczały niezdrowo,

a duszę szarpał gniew okrutny.

Bo też było się o co gniewać. Złodzieje zawzięli się na kamienicę pana Winera, składali częste wizyty i ogałacali mu

klatki schodowe

z żarówek elektrycznych.

Dzielny administrator nie upadł jednak na duchu. Zaopatrzywszy się w kilka podręczników technicznych, przeprowadził

głębokie studja

i wreszcie wynalazł sposób sygnalizacji alarmowej.

Próby wykonane w najgłębszej tajemnicy, dały nadspodziewane wyniki. Wystarczało, by ktoś przekręcił żarówkę

o pół obrotu

i oto jednocześnie zaczynały funkcjonować dzwonki elektryczne w mieszkaniu p. Winera oraz w dyżurce dozorcy.

Wczoraj rano wynalazca zajęty był właśnie pracą nad

teorją elektronów,

gdy nagle zadźwięczał dzwonek alarmowy.

Jak sprężyną podbity zerwał się p. Winer z otomany, wybiegł do sieni i, ujrzawszy dozorcę, krzyknął:

— **Zamykaj pan bramę!...**

Dzwonki trajkotały bez przerwy. Rabusie nie podejrzewali widocznie co ich czeka.

Po chwili tłum lokatorów wybiegł na podwórze. Poszukiwania trwały krótko. W bocznej klatce schodowej

ujęto dwu drabów.

Kieszenie mieli wypchane lampkami elektrycznemi. Pozatem znaleziono przy nich obcążki

do cięcia drutu.

Po drażliwej rozmowie w komisarjacie, powędrowali do aresztu.

HUMORYSTYKA.

I tak źle i tak niedobrze.

— Słuchaj, Marysiu, a kiedy ty wyjdziesz za Wojtka?

— Abo ja ta wiem? Kiej Wojtek pijany, to me się go na męża całkiem nie chce, a kiedy trzeźwy, to on ani słyszeć nie chce o księdzu i ślubie.

Nic go nie obchodzi.

Gdy jednego z najwybitniejszych partyjników zapytano poufnie, co sądzi o projektowanych zmianach w rządzie, odparł z westchnieniem:

— Nie sądźmy, abyśmy nie byli sądzeni.

Echa awantury wiedeńskiej.

Podobno marszałek Hindenburg z Berlina, na wiadomość o rewolucji w Wiedniu, rozpoczął studjować bardzo pilnie historję wyprawy pod Wiedeń króla Jana III w roku 1683. Kiedy jednakże wyczytał rezultaty, jakie Polska z tej odsieczy osiągnęła, zawołał: — „Donnerwetter! Ja taki naiwny nie jestem!" — zamknął książkę i dał spokój.

———

Kiedy zapytano robotników wiedeńskich, dlaczego spalili pałac sprawiedliwości, odpowiedzieli na to, że według przykładu, idącego z Moskwy, do dobrego wymiaru sprawiedliwości nie potrzeba wcale wielkiego i pięknego pałacu, ponieważ wystarczy sama ściana.

———

Na wiadomość o rewolucji w Wiedniu jeden ze znakomitych polskich mężów stanu, były c. k. pomocnik koncypjenta w austrjackiem ministerjum powiedział: — „Oto są skutki, kiedy do władzy zamiast Habs-burgów przychodzą Chaps-bürgery"!

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4